

Posłuchaj

()

„O pokorze Maryi”

I. Zapiski z nauk nieodżałowanej pamięci kapłana, z których czerpiemy te rozmyślania, zaczynają się od pokory; – my przy końcu dopiero ośmielamy się mówić z czytelnikami naszymi o pokorze. „Królowa cnót”, jak ją nazywa ś. p. ks. Golian, nie jest przystępną dla świata, pojęcie jej zbyt jest trudne; trzeba przejść cały proces moralny wyrobienia się wewnętrznego, aby skończyć na pragnieniu pokory.

Maryja daje nam najwznioślejszy przykład pokory. Wyniesiona nad wszystkich, *sublimis super sidera*, pokorniejsza jest od wszystkich. Anioł zwiastujący Jej to wywyższenie, zmuszony jest pocieszać Ją w Jej pokorze, uspokajać Ją w trwodze. W duchu

najgłębszej pokory odpowiada Maryja Aniołowi: Oto ja, służebnica; ja rzecz, – naczynie, – nic więcej! Tak mówił Jan, gdy go pytano: Ktoś ty jest? Nie jestem ani Eliasz, ani Prorok, jestem „głos" i nic więcej, głos wołającego przeze mnie Pana; na to jestem, aby On we mnie czynił swoją sprawę. Podobnie wołał Paweł: „Żyję ja, nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". – „*Nie ja*" Pawłowe i „*oto ja*" Maryi, są wyrazem najwyższej, najwznioślejszej pokory.

Św. Augustyn powiada: Jeżeli chcesz budować gmach wysoki, wykop najprzód dół głęboki na fundament. Kto chce się wznieść cnotą do Boga, musi założyć fundament w głębokim dole pokory. Nie ma tu wyboru; – przejdźmy tylko myślą żywoty Świętych, jakie znamy.

II. A ty, czyś pokorny? Czy cię nie raduje, gdy pochlebca od szatana nasłany, chwali cię? Czy upokorzenie cię nie krzyżuje boleśnie?

Dwie są pokory: pokora bojaźni i pokora miłości. Bojaźń Boża usposabia nas do doskonałej pokory; bać się mamy być czymkolwiek przed Panem nieba i ziemi, przed Sędzią sprawiedliwym i wszystkowiedzącym; mieć się za coś wobec Niego, byłoby szaleństwem. Lecz pokora miłości idzie dalej, nie chce nic znaczyć, nie chce być czymkolwiek, bo pragnie, aby umiłowany Jezus był wszystkim.

A ty człowiecze, łupino, śmieciu, odważasz się mieć za poszanowania godnego i ubiegać się o poklask i uznanie. Ach, kochaj raczej twoją nędzę, tul się do niej – to twoja nadzieja! Im więcej się uniżysz, tym silniej staniesz przy Panu twoim, im lepiej, chętniej, silniej cierpieć będziesz, tym pewniej będziesz Jego własnością, Jego rzeczą. Mów ciągle: Oto ja! Im bardziej krzyż

życia ci dolega, tym częściej powtarzaj: *Oto ja!* Panie, użyj mnie jak chcesz, graj, jak na Twoim narzędziu, a choćbyś najboleśniejsze wykonywał zamiary Twoje, serce moje nie wyda jęku i na wesołą nutę wobec ludzi odzywać się będzie! I oddalaj od siebie pochwały i oznaki szacunku, nie słowem, bo to mało znaczy i niewiele pomoże, ale uczuciem, przekonaniem wewnętrznym; – tam się wewnątrz przejmij uniżeniem głębokim i w tej niskości, w cierpieniu, w opuszczeniu szukaj szczęścia, a znajdziesz Boga.

***Westchnienie*.** O Maryjo, Matko Boga i Matko najnędzniejszego, najlichszego stworzenia, naucz nas radości upokorzenia!

Praktyka: Śledzić będę w sobie poruszenia pychy i za pierwsze, na jakim się schwycę, zawstydzę się i przeproszę Maryję.

––––––––––

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 164-168.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related